



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

przykład wyobraza sobie, że czwarta Duma powinna być zgromadzeniem prawodawców, składającym się z paździerzników i nacjonalistów. Tylko taka Duma potrzebna jest krajowi, rządowi i, blaskowi paździerzników i nacjonalistów. Rząd, zdaniem Jeropkina, musi popierać ten blok, ponieważ w nim jest zbawienie Rosji i on jest rekwizitem pokoju społecznego. Na prawo i na lewo od tego bloku znajdują się siły wrogie. Jedna i druga strona gotowa jest wstrząsnąć podstawami państwa. Jasnem więc jest, że rząd i wszystkie, milujące porządek i spokój grupy społeczne powinny na wybory popierać paździerzników i nacjonalistów. Rząd również powinien pomagać temu blokowi, o ile nie chce, aby władzę zagarnęła opozycja.

„Tak więc— mówi dalej „Ranniej Utro”—dwa typy przeszłej Dumi zostały już uchalone. Sami nacjonalistyczni czas swego ideału nie przedstawili, lecz można przypuszczać, że oni również woleliby, aby Duma składała się z samych nacjonalistów bez udziału paździerzników, albo też, aby udział ich był mikroskopijny. Dotychczas o bloku paździerzników i nacjonalistów więcej mówią paździerznicy, niż ich pożądanymi sprzymierzeńcy. To właśnie paździerznicy, którzy stracili dawne wpływy i sympatie w sferach rządowych, ogłosili, że są nieodłącznymi towarzyszami partii Krupteńskiego i hr. Bobrińskiego. Być może, że ci lawowicy władzy woleliby obejść się bez Związku 30 października, odpychającego pokrewnie nacjonalistom żywioły z orsządu prawnicowo duchowieństwa oraz szlachty. W takich warunkach można mówić o nawpół jawnym nowym ideale Dumi, złożonej z samych nacjonalistów.”

„Ku wielkiemu ubolewaniu lepszych żywiołów społeczeństwa rosyjskiego, wszystkie te ideały Dumi są bliskie urzeczywistnienia. Pozostaje jedynie — kończy „Ranniej Utro” — dalekim od życia i niewykonalnym, wobec współczesnych warunków politycznych, prawdziwy ideał reprezentacji narodowej, której obce będą rozszczenia klasowe i stanowe obecnych gospodarzy politycznych.”

Echa sprawy Macocha

„Słowo Polskie” otrzymało od osoby, którą nazywa zupełnie wiarogodną, list, przynoszący nieco wiadomości o stosunkach Macocha z Rybakiem — o czym mówiono podczas procesu krakowskiego, a nawet piotrkowskiego. Pewnego dnia latem lub jesienią 1909 r. — pisze informator „Słowa” — szedłem w południe ulicą Długą w Krakowie. Gdzieś na początku ulicy przystąpił do mnie znajomy mi z Tow. Szkoły Ludowej Rybak. Rozmawiając, doszliśmy do rogu ul. Pędzichowa, gdy stojący na skraju chodnika młodzieniec

zwrócił się i podszedł ku nam. Na człowieka tego zwróciłem już zdaleka uwagę z powodu jego ubrania, zdradzającego, iż jest z Królestwa.

Twarz tego człowieka była nadzwyczaj charakterystyczna. Młoda, chuda i pościągła o silnie wystających kościach policzkowych i odchylnych uszach, robiła wrażenie niesympatyczne. W wyrazie twarzy przebiegało się to charakterystyczne ułożenie, na pierwszy rzut oka mówiące, że człowiek ów jest albo kościelnym, albo też zostaje w nader bliskich stosunkach z kościołem.

Uderzyło mnie też to, że człowiek ten, zrównawszy się z nami, nie zatrzymując się, rzucił przez ramię Rybakowi w ucho półgłosem słowa: „Już tam jest!”

Rybak, który widocznie nie spostrzegł nadchodzącego, zaskoczony tem, zmieszany i wskutek tego zapewne niedośłyszał rzuconych mu w ucho słów, jakkolwiek nieznajomy rzekł je tak głośno, że ja, oddzielony osobą Rybaka, słyszałem je.

— Co, co, co? — zapytał kilkakrotnie.

Nieznajomy powtórzył: „Już tam jest ksiądz na górę.”

— U mnie? — zapytał Rybak.

— Tak — brzmiała odpowiedź.

Tymczasem nieznajomy zatrzymał się bokiem na skraju chodnika, a Rybak stanął obok niego frontem i w ten sposób przez ramiona zamienili parę słów, podali sobie ręce i rozeszli się.

Gdy Rybak zbliżył się znów do mnie, zapytałem o nieznajomego, dodając, że to zapewne człowiek z Królestwa.

— To nasz człowiek z Częstochowy — objaśnił mnie Rybak — przywiózł mi Paulina z Jasnej Góry. Urządzą tam skład literatury nielegalnej. Pomyśli pan, co za genialny pomysł! Tyle tysięcy ludzi przewija się tam co rękę.

Później zdołałem jeszcze zebrać nieco urzywkowych spostrzeżeń własnych lub dowiedzieć się od innych.

I tak. Rybaka widziano w towarzystwie niskiego księdza, ubranego w czarną sutannę (Paulini, wyjeżdżając, zawsze używali sutanny). Bywał z nim Rybak u Wenzla.

Sam, dzięki zetknięciu się z księżmi z pod Częstochowy i z Włocławka, zdołałem stwierdzić, na podstawie rysopisu, że owym nieznajomym nie mógł być kto inny, jak Żalóg.

Jeżeli zaś do tego dodamy, że ta krótka rozmowa na ulicy Długiej, prowadzona prawie w obecności mojej, jak mogłem zauważyć z zewnętrznych oznak, była pułfala, zakończyła się podaniem rąk, wogóle miała charakter spotkania się dwóch dobrych znajomych — wreszcie jeśli się doda, że Rybak do swej śmierci nosił się z zamiarem wydawania pisma nieuczelnego i o szczególnej ustawy prasowej wypytywał mnie na dzień przed śmiercią, to chyba będziemy mieli prawie dokładny szkic tego, do czego ci ludzie dążyli i czym byli.

Tyle informator „Słowa”.

Podajemy wiadomość powyższą z

obowiązku dziennikarskiego, zaznaczamy, że nie więdząc kim jest informator, trudno ocenić stopień wiarogodności jego relacji. Jest też rzeczą niepewną, czy prawdą było, co mu Rybak o nieznajomym księdzu opowiadał.

Redakcja warszawskiego „Gońca” otrzymała list następujący:

„Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

List, pisany przez moją żonę do córki, Heleny Macochowej, na którego zasadzie pan prokurator zrobił przypuszczenie, jakoby córka powiadomiła nas o zbrodni, był pisany w zupełnie innej sprawie i dotyczy wyłącznie p. Antoniego Ludwikiewicza, który stał jak świadek w sprawie Jętrekoma, profesora przy warszawskim okręgu pozostowelegraf.

Ołóż p. Antoni Ludwikiewicz, będąc u Jętrekoma, zostawił adres mej córki, na którego zasadzie policja warszawska robiła dochodzenie, czy córce mej nie jest wiadome co w tej kwestji. Wówczas córka zwróciła się o radę do mnie. Ostrzegłem, aby mówiła prawdę i słowa listu: „tłumacz się tak, jak ci radzi ojciec”, pisanego później przez moją żonę, dotyczą wyłącznie tej sprawy, nie zaś Macocha, jak to w swej mowie zaznaczył p. prokurator.

Bardziej wyczerpujące wyjaśnienia przesłałem do prezesa sądu okręgowego w Piotrkowie.

Pozostając z szacunkiem Mikołaj Krzyżanowski, prenumerator „Gońca”.

Łódź, 7 marca 1912 r.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Najuprzejmiej proszę o wydrukowanie sprostowania następującego:

W nr. 67 „Gońca Częstochowskiego” jest ustęp niezrozumiały: „Macoch w więzieniu prosił mnie, abym ochronił tych pieszków”; — gdy tymczasem mówiłem, iż Macoch prosił, abym bronił tych pionków, to jest — dorozkazka, furtjana, muzykanta i pieczętarka, wypadkowo zablakanych do tej tragedji.

Z poważaniem Dobrosław Kleyna. Piotrków, 9—III—1912 r.

Z zebrania Stow. spożywczego „Postęp”.

Wczoraj, o godz. 1-jej po poł. w sali biblioteczej przy parafji św. Zygmunta, pod przewodnictwem patrona kooperatywy w Częstochowie ks. Mężnickiego odbyło się ogólne zebranie członków Stow. społ. „Postęp”.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania ks. Mężnicki zdał rela-

niej wrażenie. Zbudzona z pół snu, zerwała się jakby pod dotknięciem iskry elektrycznej. Wielkie jej żrenice rozszerzyły się bardziej jeszcze pod naciskiem gniewu i zawiści, usta drżały nerwowo, a pierś gwałtownym podnosiła się oddechem.

— Doktor! Irede! — wykrzyknęła ostro. — Jak pan śmieś wobec mnie imię to wymawiać?

Przestraszony, Marek patrzył na zmieniłone jej rysy z wyrazem najwyższego zdziwienia.

Mina ta i badawcze, niedowierzające spojrzenie, przywróciły jej dopiero przytomność; podniósłszy rękę do czoła, jakby w obawie, że zawiłe powiedziała, pani Caserta opadła napowrót na fotel, mówiąc:

— Nie, nie! Nie jego, nie jego!

Marek poczuł, iż zadrżał ostremsi szeptami szarpnęła mu nagle serce. Co doktor Irede! mógł mieć z piękną tą kobietą wspólnego? Widocznie znał się bliżej i tragiczna jakaś łączyla ich historia. Blysk ów zard ości nie uszedł bystrego wzroku jasnowłosej; uśmiechnęła się tylko.

— Nie noszę doktorów i żadnego, prócz pana, widzieć nie chcę ciągnęła po chwili. — Dość się nacierpiałem z ich powodu. Pan jeden nie zawiedziez mego zaufania; przeczucie, głos wewnętrzny, tobie tylko wierzyć mi kaze. Powiedz mi jednak, monsieur Barnays, żąd nasz Irede! i co wiesz o nim?

— Osiedlił się tu przed dwoma laty,

cję ze stanu kasy Stowarzyszenia. Ze sprawozdania tego wynika, że rok ub. przy ogólnych wydatkach, wynoszących 1601 rb. 21 kop., przy niespłaconych przez członków 240 rb. 30 kop. długi — dał dochodu brutto 2352 rb. 77 kop.

Czysty zaś zysk wynosi 712 rb. 21 kop.

o zatwierdzeniu przez obecnych sprawozdania kasowego przewodniczący zaproponował:

Przelanie na kapitał zapasowy 10 proc. od czystego zysku t. j. 71 rb. 22 kop., na dywidendę od zakupu 3 proc. t. j. 363 rb. 94 kop., od włożonego kapitału 6 proc., t. j. 63 rb. 42 kop., na rezerwy kapital — 188 rb. 73 kop., na wynagrodzenie dla członków zarządu — 25 rb.

Ogólna suma, którą wynoszą udziały czł. Stow. „Postęp” sięga 1055 rb. 39 kop.

Po krótkiej dyskusji nad sprawą wynagrodzenia członków zarządu przystąpiono do obrad nad tem jaki procent dywidendy mogą otrzymać ci członkowie Stow., którzy opłacili składki członkowskie, otrzymali ksiąteczki, lecz całego udziału jeszcze nie wnieśli.

Zebrał uchwalilo wypłacić rzeczonym członkom po 2 proc. dywidendy.

Następnie zatwierdzono budżet na rok bieżący w sumie 1250 rb. z prawem przekroczenia o 10 proc. i spłatę 100 rb. udziałowcom, którzy dla rozmaitych powodów opuszczają Stowarzyszenie.

Po wyborach zarządu, do którego weszli pp. Biczak, Bruś, Bomba, Duda, Kozak, Kokozycki, Woźniakówna i Jędrykówna, oraz komisji rewizyjnej, złożonej z pp. Sałwackiego, Budzikiewicza, Kosty i ks. Wąskowskiego — zakończono zebranie postanowieniem przystąpienia z 500 rb. udziałem do mechanicznej piekarni udziałowej.

Na zebraniu obecnych było przeszło 50 osób.

Z pierwszego dnia wyborów reprezentantów Towarzystwa Kredytowego m. Częstochowy.

Około godziny 4 po poł. wczoraj przeszło 100 stowarzyszonych i grupy zebrano się w sali „Lutni”, aby dokonać wyborów 24 kandydatów na reprezentantów Tow. Kred. m. Częstochowy i 5 zastępców.

Za stołem prezydjalnym zasiadli członkowie władz Tow., pp.: Zborowski, Szaniawski, Gradstein, Pietrzykowski, Dobrucki, Fiszler, Cymbier i Kołakowski Bol., który prowadził protokół.

Ponieważ dopiero w roku bieżącym po raz pierwszy na mocy rozporządzenia z Petersburga odbywają się te wybory reprezentantów, więc wczoraj dużo czasu wśród ogólnej wrzawy upłynęło, zanim zdecydowano, w jaki sposób stowarzyszeni mają wybierać i zanim na jeden sposób się zgodzono. Dla-

nabył w Maldou Saint-Mary doskonałą praktykę i kupował ode mnie lekarstwa. Oto wszystko. Nazwisko jego zresztą sławem się stało, wskutek głosej i pewno znanej pani sprawy, otrucia zony pułkownika Castelneau.

— Tak, tak, ten sam — przyznała piękna Hiszpanka, głowę w dłoniach kryjąc. — O, błagam, ani słowa więcej nie mogę znieść tego!

Poczem rozinyłszy się nagle, rączkę na ramieniu Marka złożyła.

— Powiedz mi pan — wyszeptala — kto według ciebie był winnym w tej sprawie?

— Prawdopodobnie pułkownik Castelneau — brzmiała z namysem dawa odpowiedź. — On jeden miał w tem interes; musiał też działać w znowie z siostrą Vilną.

— Tak pan sądzisz? Jaktó, więc nie wiesz chyna, iż doktor Irede! kochał się ślepo w szarytce? — nalegała gorączkowo madame Caserta.

— Zkądże to przyszło pani na myśl? zapytał Marek podejrzliwie. — Świadkowie nie znawali przecież nie podobnego.

— Żąk mnie to przyszło na myśl — powtórzyła dziko a oczy jej znów złowieszcze rzuciły błyski, wargę zaś krwawiła się prawie pod ostrzem zębów białych. — Ach, żąk mnie to przyszło na myśl!...

(d c. a.)

Gorzka Nagroda.

POWIEŚĆ.

(Dalszy ciąg)

Czyby usłyszała o nim co niepoolebnego? Ale od kogóż? Nie, przed jej odebrała złe jakie wieści, lub czuła obawę, iż znajomość, z Markiem warta, może przed krewnymi miejsce jej pobytu zdradzić. Otóż, chcąc ją pozyskać, trzeba najpierw starannie dochować tajemnicy. Pan aptekarz umiał milować, gdy to w jego własnym leżało interesie. Naprawdę też ciekawki dopytywali go tym razem; odpowiedzi, dawane im, mogły najsprytniejszego nawet wprowadzić w pole; co go tam wychodziły chore jakies jejmoście? człowiek pracy powinien swoich pilnować interesów.

Raz, czy dwa pomyślał o Irede!u, lecz bardzo przelotnie tylko. Jako człowiek, mało on go obchodził; jeżeli mu pomagał, to jedynie w celu zapeznienia sobie dogonnego kundmana. Dziś dawało mu to znaczny zbył na materiały apteczne, a o resztę nie obał wcale. Doktor przysyłał obstatunki w stylu urzędowym, o poufnej zaś korespondencji nie było mowy nawet.

Nazajutrz Marek znalazł panią Casertę gorzej jeszcze. Błada, siedziała w wielkim fotelu, rozkoszując się słońcem

wiosennem, ujrawszy zaś Barnays'a, poprosiła go, aby wszedł do salonu przez drzwi parterowe, na ogród otwarte.

— Służąca moja wysła — objaśniła z uśmiechem, a pseudo doktor, przysunawszy się z krzesłem do niej i z pałs ujmując, zaczął poważnie kiwać głową.

— Biję regularnie — mówił z namaszczaniem — a jednak jest pani dziś gorzej widocznie. Czemu to przypisać?

— Nie wiem — brzmiała cicha odpowiedź — Zużyłam lekarstwa i spełniłam wszystkie pańskie polecenia, nie czuję się też słaba, lecz tylko dziwnie, śmiertelnie zmęczona.

— Czy spałaś pani w nocy?

— Ani chwili.

— O! to źle — zadecydował z poważaniem kiwaniem głowy. — Powiedz pani, co mógłbym zrobić, aby ci spokój przywrócić?

— Potrafisz wyleczyć ciało, lecz nie zdołasz uzdrowić ducha.

— Kto wie, czybym nie zmniejszył jej cierpienia, gdybyś mi pani zaufała..

Zatrzymał się, a przerygając usta, dodał:

— Może zyczysz sobie, abym zawezwał innego lekarza? Tu w okolicy nie ma żadnego; znam jednak w Londynie dzielnego człowieka, kolegę mego nawet, doktora Irede!

Oparta bezwładnie w fotelu, z przymkniętymi powiekami, młoda kobieta nie zdawała się słuchać go nawet; ostatnie dopiero słowa piorunujące wywarły na

Jedyny Pierwszorzędny w Częstochowie!
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY III Aleja Nr. 62.
Stanisława Trzcńskiego w Warszawie.

Nagrodzony złotymi medalami, zagranicą i w Warszawie, oraz najwyższą nagrodą w dziale fotografii zawodowych na wystawie w Częstochowie. Zakład przyjmuje wszelkie zamówienia, w zakresie postępu sztuki wchodzące. **Wony przystępne.** Zakład otwarty od 10-ej rano do 5-ej po południu, w Niedziele i Święta od 12 do 5-ej.

Jej jeszcze znasznie trwały same wyborów.
 Wyniki wyborów podamy ogólnie — z trzech dni.
 Dzisiaj drugi dzień wyborów.

KRONIKA

— **Wieczór ku czci Z. Krasin-skiego.**

W środę, dnia 20 b. m., w teatrze miejscowym odbędzie się wieczór ku czci genialnego myśliciela i poety Z. Krasin-skiego.

— **Rekolekcje w kościełku „Im. Maryi“.**

Dzisiaj, w poniedziałek 11 b. m. ćwiczenia — rano od 8 do 10 i od 4 do 6 po poł.

W wtorek, środę i czwartek rano ten sam porządek, co poniedziałek. Po południu spowiedź. W piątek o 8 rano Komunia św.

Nadto konferencje wygłoszą: ks. A. Urbański, ks. J. Cesarz, ks. J. Sowiński i ks. M. Ciesielski. Ostatnia z zakończeniem — ks. kan. M. Fulmana, prepoz. par. św. Zygmunta, uroczyste „Te Deum“.

— **Rekolekcje terminatorów.**

W środę, czwartek i piątek b. tyg. o g. 7 w. w kaplicy przy kościele św. Rodziny odbywać się będą rekolekcje terminatorów, uczęszczających na kursy wieczorowe przy szkole dyr. Bagieńskiego.

W sobotę chłopcy przystąpią do spowiedzi, a w niedzielę, tj. 17 b. m. rano do Komunii św.

Kafle i roboty zdunskie
L. Nieprzecki i R. Federowicz
 w Częstochowie
 Teatrna 64. telefon 321.

— **Nabożeństwo żałobne.**

Dzisiaj, dnia 11 b. m. o godz. 7 i pół rano, w Schronieniu św. Antoniego dla paraliżowanych odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Bronisława Borzeckiego, na które za pośrednictwem naszego „Gońca Częst.“ zaprasza krewnych i znajomych **Siostro Tekla.**

— **Wotywa cięśli.**

Jutro we wtorek 12 marca o godzinie 10 ej rano w kościele św. Rodziny odprawiona zostanie wotywa na intencję członków zgromadzenia cięślińskiego z okazji przypadającego w dniu tym święta patrona fachu cięślińskiego.

Na nabożeństwo to członkowie zgromadzenia proszeni są za pośrednictwem „Gońca Częstochowskiego“ o przybycie jaknajliczniejszej. Proseni są również ci wszyscy, którzy raczyli przyłożyć dobrej chęci lub też dać dobrowolną na to nabożeństwo ofiarę. P. S.

— **Nabożeństwo do św. Józefa.**

Nabożeństwo do św. Józefa z codzienną nauką przez cały miesiąc marzec odprawia się o g. 8 rano w filjalnym kościełku „Im. Maryi“.

— **Z gimnazjum G. Kościńskiego.**

Począwszy od dnia 16 b. m. t. j. od soboty w gimnazjum G. Kościńskiego odbywać się będą pod kierunkiem ks. prefekta Mettlera rekolekcje i przygotowanie uczniów do spowiedzi.

We wtorek, dn. 19 b. m. uczniowie przystąpią do Komunii św.

— **Zebrańie Stow. „Spójnia“.**

Jutro we wtorek o godz. 7-ej wieczorem w gmachu szkoły fabrycznej przy hucie „Paulina“ na Wyczerpach dolnych odbędzie się ogólne zebranie członków Stow. „Spójnia“.

— **Zebrańie Tow. Krajznawczego.**

Jutro we wtorek o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Tow. Lekarskiego (II Aleja Nr. 31) odbędzie się zebranie członków częstochowskiego oddziału Tow. Krajznawczego.

Specjalne zaproszenia na to zebranie rozsyłane nie będą.

Zarząd Tow. prosi za pośrednictwem naszego „Gońca Częstochowskiego“ o interes sfałwie się członków.

— **Zebrańie ziemianek.**

W nadchodzący wtorek w sali biblioteki parafialnej o godz. 1-ej po poł., odbędzie się miesięczne zebranie Kola ziemianek na które zarząd za pośrednictwem naszego „Gońca Cz.“ zaprasza członkinie.

— **Z miesiąc. zebrańia ogrodniczego.**

W dniu wczorajszym w red. „Głosu Ludu“ odbyło się miesięczne zebranie Częst. Tow. Ogrodniczego przy udziale 22 członków. Posiedzenie zajął prezes p. K. Zawada. Następnie p. Sochaczewski odczytał protokół z poprzedniego zebrańia, który zaakceptowano.

Zarząd zdał relację z posiedzenia z dnia 24 lutego, poczem wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp. K. Zawada, redaktor Sיעiński, Napieralski, Sochaczewski, Cyranowicz, Binert i inni. Postanowiono wynająć plac na ogródki robotnicze i upoważniono do wynajęcia pp. Napieralskiego, Przybylskiego, Kopsińskiego i Wiczorka.

Prezes p. K. Zawada przeczytał oboecnym prośbę do ministerjum rolnictwa i subsydjum dla ogrodnika instruktora, którą to prośbę ogólne zebranie przyjęło i prosiło zarząd o jaknajprędze wysłanie.

Zarząd oznajmił oboecnym iż skrzynka zapytań Częst. Tow. Ogrod. jest umieszczona w sklepie Spółki ogrodniczej (II Aleja Nr. 25), odpowiedzi redaktor Sיעiński zgodził się umieszczać w „Głosie Ludu“.

Na wniosek p. Wiczorka, aby były zadytania anonimowe wywiązała się dyskusja; orzeczone, że pytania mogą być anonimowe lub z podpisami. Po tej dyskusji przystąpiono do wyboru bibliotekarza na którego powołano przez akklamację p. Sochaczewskiego z prawem kooptacji. Spółka ogrodnicza zgodziła się na to, aby biblioteczka znajdowała się w sklepie, każdy jednak członek ma prawo korzystania z biblioteki.

P. Dziwiński rozdał oboecnym członkom nasiona lewkonii swojego własnego zbioru i obeznał oboecnym z hodowlą lewkonii. W sprawie tej przemawiali pp. Cyranowicz i Przybylski.

Dzięki temu, iż prezes p. K. Zawada zaangazowany na inne zebranie, dalsze obrady toczyły się pod kierunkiem red. Sיעińskiego. Pogadankę p. K. Zawady o szlucznem ogrzewaniu inspekt odłożono do następnego zebrańia. Natomiast p. Cyranowicz wygłosił pogadankę o miedziankach, poczem zabrał głos p. Przybylski.

Pogadankę red. Sיעińskiego „o warzywnictwie odłożono do następnego zebrańia.

Zebrańie kwietniowe odbędzie się w drugą niedzielę po pierwszym kwietniu. Na ten posiedzenie zamknięte.

— **Odeon na „Wiedzę“.**

Dzisiaj w poniedziałek i wtorek 11 i 12 b. m.) odbędzie się „Odeon“ przedstawienia kinematograficzne na rzecz Tow. Szerzenia „Wiedzy“.

— **Z Tow. Rolniczego.**

Dnia 26 b. m. o godzinie 1-ej pp. w sali biblioteki przy par. św. Zygmunta odbędzie się ogólne roczne zebranie członków w Częst. Tow. Rolniczego. Porządek dzienny zapowiada omówienie budżetu na rok bieżący, bilansu za rok przeszły, oraz wybory dwóch członków zarządu i komisji rewizyjnej.

Przypuszczac należy, że członkowie Tow. stawiają się licznie na to zebranie i w ten sposób dadzą dowód żywego zainteresowania się sprawami, tak blisko ich obchodzącymi.

— **Wystawa lotnicza.**

Począwszy od dnia 8 sierpnia do 15 września, na terenie polek doświadczalnych w Częstochowie (na placu dawnej wystawy) urządzoną będzie wystawa lotnicza, połączona z pokazami różnego rodzaju motorów.

Blizsze szczegóły o tej wystawie już wkrótce będziemy mogli czytelnikom naszym zakomunikować.

— **Wystawa pracy kobiet.**

Proseni jesteśmy o zaznaczenie, iż z przyczyn od inicjatorów rzeźnicznych

projektowana wystawa musi być w ostatniej chwili odwołana. Inicjatory wystawy nie tracą nadziei, iż po wznowieniu staniach uda się na jesieni doprowadzić ją do skutku.

— **Lustracja Stow. spółdzielcz. w Częstochowie.**

Dzisiaj przyjechał do Częstochowy wybitny działacz na niwie spółdzielczości dyr. warsz. Związku koop. spożyw., red.-tyg. „Spolem“ p. Wojciechowski, celem dokonania lustracji częst. Stow. spółdzielcz.

— **Z Tow. opieki nad bezdomnymi dziećmi.**

Towarzystwo opieki nad bezdomnymi dziećmi otrzymało od warsz. generał-gubernatora pozwolenie na zbieranie ofiar dobrowolnych do wysokości 3,000 rubli na rzecz budowy (wykończenie) domu dla T-wa.

Jak widać z powyższego — komitet tej jednej z najhumanitarniejszych instytucji nie ustaje w pracy za co należy mu się wyrazić uznania. Społeczeństwo ze swej strony winno ocenić tę pracę i przy każdej sposobności popierać ją bądź to przez masowe zapisywanie się na członków Towarz. opieki bądź to przez dobrowolne ofiary pieniężne.

Każda prawie praca u nas, zwłaszcza, praca społeczna, napotyka na miliony rat i przeciwności, przytem ludzi chętnych do czynu jest mało, więc gdy się znajdzie garstka takich — co ofiarowują swe siły dla innych — pomagajmy im, a płony ich usiłowań będą naszymi planami.

Tuszymy nadzieję — że częstochowianie wezmą od serca sprawę Tow. opieki nad bezdomnymi dziećmi i staną tłumnie do apelu.

— **Nauka języka rosyjskiego.**

„Świat“ występuje przeciwko „inorodcom“, a głównie Polakom i Finlandczykom, że nie chcą się uczyć języka rosyjskiego. Dziennik stawia za przykład „inorodcom“ Niemców, którzy wprowadzili w Późnańskim nieobowiązkową naukę języka rosyjskiego i na kursy te zapisało się mnóstwo młodzieży.

„Birz. Wied.“ robią z tego powodu następującą uwagę: „Niema w tem nic dziwnego. Japończycy także znali grun- townie język rosyjski. „Śriet“ zapomniał tylko dodać, że „inorodcy“ w Rosji wstępują nie przeciwko językowi rosyjskiemu, lecz przeciwko przymusowej jego nauce“.

— **Spór o... 8 kopiejek.**

Na ostatnim posiedzeniu I departamentu senatu roztrąszany był spór, który powstał pomiędzy senatem a ministrem spraw wewnętrznych z powodu 8 kop.

Firma handlowa Mamontowa w Moskwie wysłała do jednego ze swych klientów list otwarty.

Ponieważ list ten był pokwitowaniem z odbioru 143 rubli, przeto firma nalepiła na nim markę stemplową za 5 kop.

Poczta moskiewska, wychodząc z założenia, że na listach otwartych nie można nalepić żadnych przedmiotów, uznała list za zamknięty i zażądała podwójnej dopłaty tj. 8 k.

Firma zwróciła się do ministra spraw wewnętrznych, ale minister skargę odrzucił. Firma odwołała się do senatu i ten uznał postąpienie poczty i ministra za nieprawidłowe.

Wobec tego spór o 8 kop. przejdzie przez wszystkie instancje senatu.

— **Wystawa miast.**

Wobec opracowywanych przez rząd nowych ustaw o uzdrowotnieniu miast, powstał projekt urzędzenia w r. 1913 ogólnopaństwowej wystawy miast i urzędzeń miejskich. W kwietniu w Petersburgu odbędzie się przedwstępna narada przedstawicieli miast dla opracowania projektu wystawy.

— **Losowanie i terminy płatności papierów proc.**

W dniu 13 marca przypada termin losowania listów zastawnych miasta Łonzy;

14 losowanie listów zastawnych miasta Suwałk, termin płatności kuponów Renty 4 pr. państwowej i poz. prem. II Em. z 1866 roku i losowanie amortyzacyjne i wygranych poz. prem. II emisji z 1866 roku;

17 przypada termin losowania listów zastawnych miasta Kielc;

30 losowanie listów zastawnych miasta Piotrkowa;

31 marca przypada termin losowania listów zastawnych miasta Częstochowy. Przed dniem 14 marca należy zaasekurować pożyczki premjowe II Em. z 1866 r.

— **Zatwierdzenie planów.**

Obywateli częstochowskiego, Józefowi Kołodziejskiemu, zatwierdzone plan na budowę domu dwupiętrowego przy ulicy Krakowskiej.

— **Kary administracyjne.**

Za nieścieżenie przestrzeganie przepisów meldunkowych obywateli częstochowski, Michał Strzałka, skazany został administracyjnie na zapłacenie 25 rb. kary z zamianą — na 5-dnowy areszt.

— **Pożar.**

We wsi Wygoniska w gm. Pałki spalił się dom mieszkalny należący do włościanina Stanisława Duleby. Dom był ubezpieczony na 350 rb. Przyczyna pożaru narazie niewiadoma.

— **Kradzieże.**

Przed parą dniami z remizy rowerowej Jana Kurasiewicza przy ul. Szkolnej nr. 15 niewyśledzony dotychczas złodziej skradł motor rowerowy, wagi 6 pudów, wartości około 300 rb.

Ponieważ śledztwo nie doprowadziło do żadnego rezultatu, poszukiwany p. Kurasiewicz wyznaczył pewną nagrodę za wskazanie miejsca, gdzie skradziony może się znajdować.

Z mieszkania Anieli Włósniewskiej (Ogrodowa 17) nieznanymi sprawcami skradli dwie chustki dane do odziania, wartości 16 rb.

Z piwnicy Jana Federowicza (Jasno-górska nr. 34) nieznanymi sprawcami skradli kubek w którym było 20 funtów masła. Policja poszukuje sprawców kradzieży.

Ze składu skór H. Kleimana (Stary Rynek nr. 21) nieznanymi sprawcami skradli skór wartości około 800 rb. Zarządzone energiczne poszukiwania sprawców kradzieży.

Z mieszkania J. Bilewicza i J. Modeli (III Aleja nr. 71) w dniu wczorajszym skradziono odzież, wartości 184 rb. Na ślad złodziei nie trafiono.

Z mieszkania Stanisława Przanowskiego, zamieszkałego przy ul. Jasno-górskiej nr. 73 nieznanymi sprawcami skradli kosz z białą, wartości 23 rb. o kradzieży zawiadomiono policję.

Telegramy

— **Rewolwery w pomarańczach.**

Tyflis, 10. W liczbie pak z pomarańczami, wysłanych z dworca w Batumi do Erywania, znaleziono wielką partię rewolwerów i 1,700 naboju. Wysłającego tatara uwieziono.

— **Gubernator Chelmski.**

Petersburg, 10. „Wiecz. Wremia“ donosi, że jako kandydata na gubernatora chelmskiego upatrzone gubernatora siedleckiego, Wołżyna, znanego szermierza sprawy rosyjskiej. Kandydaturę Wołżyna popierają zwolennicy projektu chelmskiego.

— **Krwawe zajście.**

Kijów, 10. W gabinecie restauracji „Continental“ obywatel ziemski Zwazko-Jaworski zranił wystrzałem z brankinga ciężko w pierś pomocnika adw. przys. Rapaporta.

Nowości literackie.

— **„Z niedoli ludzkiej“** szkice i obrazy Feliksa Kwaśniewskiego. Gebethner i Wolff. Autor znany i uzdolniony dziennikarz.

Nikt nie potrafił rzęziej od niego przemówić do serc i kieszeni, gdy szło o ratunek dla nieszczęścia. A że posiadał dar bystrej obserwacji i nieposlednią zdolność odtworczą, z tego, co widział i odczuł, dał szereg obrazków, nacechowanych szczerością i prostotą. Książkę, bardzo ładnie wydaną, zdoła udane ilustracje T. Jaroszyńskiego i H. Nowodworskiego.

OFIARY

— **Ofiara dzieci.**

Przykłąd dzieci z fabr. Motłów spotyka naśladowców.

Oto uczniowie tutejszej dwuklasowej szkoły męskiej p. R. Januszajsa postanowili pozycić drugą srebrną lampę przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Na ten cel złożyli już na Jasnej Górze na ręce kustosa o. Piusa 12 rubli i w dalszym ciągu zbierają drobne oszczędności.

Ofiarę chłopcy złożyli w dzień imienia dyrektora szkoły, chcąc w ten sposób okazać mu przywiązanie, wdzięczność i czesć.

R. EMIEŚLAWICZI zapiajują się do częstochowskiej kooperatywy żelaznej.

Prasa arabska.

Europa na ogół biorąc, bardzo mało jest poinformowana o rozwoju prasy arabskiej w Afryce i na wschodzie. Spotyka się pod tym względem niejednokrotnie dziwne zdania i opinie, które tylko dowodzą, jak bardzo niedocenia się życia intelektualnego ludów wschodnich. Byłoby jednak błędem i lekko-myślnością, gdyby i nadal miano niedoceniać tego ruchu, który z roku na rok się wzmacnia. Ruch ten objawia się w pierwszej linii w klasach wykształconych i na szersze masy pozostaje dotąd bez większego wpływu. Ale nie może być obojętną rzeczą to, co się dzieje w wykształconych kołach na wschodzie, a państwa europejskie, które z krajami tymi utrzymują stosunki, muszą się liczyć z nastrojem wykształconych i kierujących kół.

Prasa arabska w ostatnich latach ogromnie się rozwinęła. Dawniej kilka tylko gazet wychodziło w Algierze, Tunisie, Kairo i Bajrucie, natomiast w ostatnim czasie założono cały szereg nowych gazet i czasopism. W ostatnich kilku miesiącach powstało siedm nowych arabskich czasopism, a mianowicie: trzy w Syrii, jedno w Tunisie, jedno w Egipcie, jedno katolickie w Belgradzie, wydawane przez tamtejszych Karmelitów i jedno w Meksyku. Do tego dochodzą cztery nowe tygodniki, dwa w Kairo, jeden w Bajrucie i jeden w Tangerze.

Jak wielką jest liczba pism w poszczególnych miastach, dowodzi tego jeden przykład. W Bagdadzie wychodzi dziesięć gazet, z tych pięć w arabskim, pięć w tureckim języku jest redagowanych. Pisma te odznaczają się satyrycznym tonem i licznymi ilustracjami, budzącymi ogólne zajęcie i zainteresowanie.

Prasa egipska, która w tym rzędzie wykazuje największe postępy, stara się dla swych czytelników o europejski materiał kształcący. Podaje ona rozmaite tłumaczenia prac pisarzy europejskich zajmuje się gruntownie historią arabską, pisane o filologii arabskiej, literaturze i t. d.

Jeżeli z tem porówna się to, co w Turcji i Persji w ostatnich latach uczyniono dla prasy i literatury, natenczas nie można zaprzeczyć faktowi, iż w ostatnich czasie ludy tamtejsze w dziedzinie umysłowej ogromnie postąpiły. — Skutkiem wzrostu i rozszerzenia się prasy arabskiej i wogóle machemetańskiej, poczucie świadomości narodowej w pierwszej linii zostało wzmocnione i spotęgowane. Jeżeli w tym względzie

mówi się o niebezpieczeństwie, zagrażającym ze strony islamu, to niebezpieczeństwem znajduje się więcej na polu politycznym, aniżeli religijnym. Czyli mówiąc innymi słowami, państwa europejskie, które w krajach tamtejszych reprezentują i bronią swych interesów politycznych, więcej muszą się mieć na baczności, aniżeli chrześcijaństwo, jako takie. Nie chrześcijaństwo grozi niebezpieczeństwem, ale politycznym interesom mocarstw europejskich. Prasa pracuje intensywnie w kierunku narodowym i postępuje przez to poczucie świadomości narodowej, co mianowicie anglikom w Egipcie już oddawna daje się we znaki.

Z tego względu zaleca się śledzić prasę islamu, aby tem lepiej i pewniej osądzić rozwój stosunków tamtejszych. Lekceważącą opinią czy sądem zadawolić się może tylko powierzchowność i beźmyślność.

Niezwykłe zjawisko.

Między innymi nieprawdopodobieństwami naszego wieku znalazła się i... elektryczna kobieta. Mieszka ona w Petersburgu na Ligowce. Oto, co o niej pisma petersburskie donoszą:

Jest to kobieta w średnim wieku, dobrze zbudowana. Poza tem niema ona w sobie nic nadzwyczajnego, oczy tylko ma duże i spojrzenie bystre i silne. Kobieta ta w młodości zaczęła odczuwać chorobliwe i przykre oznaki bezsenności, bólu głowy etc. Nikt z otoczenia ani lekarzy, nie mógł zdać sobie sprawy z istoty tajemniczej choroby. Dopiero przypadkiem spotkana kobieta z Syberji wyjaśniła jej, iż posiada zbyt wiele elektryczności, którą trzeba odprowadzać. Przytem kobieta poradziła, aby zaczęła leczyć ludzi.

I oto elektryczna kobieta zaczęła urządzić posiedzenia („seanse“), podczas których przelewała energię elektryczną na chorych.

Tym sposobem elektryczna kobieta odzyskuje zdrowie i stan normalny a wszelkiego rodzaju chory (ślepi, nerwicy, spuchnięci) odzyskują wzrok równowagę nerwową oraz pozabawiają się wszelkich oznak chorobliwych.

Seanse są nadzwyczaj proste. Pacjent kładzie się na kanapie starannie izolowanej, „elektryczna“ kobieta staje na dywaniku leżącym przy kanapie, również izolowanym za pomocą szklanej tafli i kładzie pacjentowi obie ręce zwilżone w roztworze solnym na ramiona i poprostu rozmawia.

Napływ energii elektrycznej przechodzący od „elektrycznej kobiety“ na

pacjenta, przywraca pacjentowi zdrowie.—

W całej praktyce swej, mówi owa kobieta, nie miała ani jednego nieudanego wypadku. Jeden tylko potrzebuje więcej seansów, drugi mniej.

— Na podstawie swej praktyki „elektryczna“ kobieta nie dzieli ludzi na zdrowych i chorych, a tylko na mających odpowiedni zapas elektryczności i mających jej za mało lub za dużo.

Elektryczna kobieta zastrzega, iż niema w jej leceniu ani hipnozy, ani sugestji.

Prez z obcisłością!

Artystka i stowarzyszona komedji francuskiej, panna Cecylja Sorel wytoczyła wojnę—obecnej modzie. Do pomocy w tej walce wybrała potężnego sojusznika: nozyc Rotferna. Jego pracownice dostarczają aktorze toalet nowego a właściwie wznowionego „typu“.

Wystąpi w nich niebawem w „Danie kamelejoję“ i pewno sprowadzi przewrót. Panna Sorel znajduje, że wyście staników jest bardzo brzydkie, że należy wrócić do pięknego „décolletage“, z czasów cesarzowej Eugenji: odsłaniało ono ramiona, wydatniało piękność linii, a koronkowe falbany—tak zwane berty, były śliczną ręką dla biustów. Karykaturalność krynolin nie była większą od—karykaturalności—futura—tak zwanych „robes fourreaux“. Obcisłe spódnice nie uwydatniają pięknych kształtów kobiecych, szpecą je raczej, natomiast nie zakrywają brzydkich. Więc półtożmy kres niemierniej obcisłości—woła panna Sorel.

Ten głos ze sceny nie powinien być głosem wolającego na puszczy.

ROZMAITOSCI.

□ Za mało kobiet w Kanadzie. Według ostatniego spisu ludności Kanada liczy 3,805,350 ludności rodzaju męskiego i tylko 3,376,937—żeńskiego. Wogóle w Kanadzie narzekają na ogrom pustych przestrzeni, których niema kto załudnić, w szczególności zaś narzekają na brak kobiet.

□ Walka z cyganami o dziecko. W osadzie rolniczej Sepes na Węgrzech południowych, zginęło niedawno 4-letnie dziecko gospodarza Janosa Larzci. Podejrzanie o dokonanie kradzieży padło na bandę cyganów, którzy bawili od kilku dni we wsi, a krytycznego dnia ruszyli właśnie w dalszą wódcę.

W całej wsi zawrzało; kilkudziesięciu chłopów, uzbrojonych w drągi i widły ruszyło w pogoń za cyganami i

przyłapawszy ich niedługo potem na drodze, rzucili się na nich, dysząc gniewem i zemstą.

Po krótkiej walce—w której z obu stron padły trupy, a mało kto prawie wyszedł bez rany, zdobyli napadający wóz—cygański, w którym rzeczywiście znaleziono skradzione dziecko.

Cyganów oddano w ręce sądu.

Satyra i humor.

(Rzecz dzieje się w Łodzi w znanej cukierni.)

Przy stoliku siedzą dwaj „finansisci“ pochłonięci rozmową o nowym interesie..

Nagle odzywa się trąbka straży ogniowej.

— Gdzież to teraz może być pożar? — zapytuje p. Kopiejcznik.

— To chyba w fabryce Szpekulatiwera i Spółki — odpowiada współbieśnik.

— Nie, to zawcześnie. Dopiero pięta, a tam się miało palić o ósmej.

Popierajmy przemysł polski Chrześcijański.

Udziałowa fabryka cukierków pod firmą „PASIEKA“

w Częstochowie, ulica Mała Nr. 20. Wyrabia cukierki w różnych gatunkach. Mając na względzie zdrowie naszych konsumentów, zabarwiamy je również i zapachy dodajemy owocowe, zatwierdzone przez Radę Lekarską. Tuszymy sobie iż pp. Kucy jak również Sowiarszczena poproszuli nas, przyznając się tem samem do podniesienia przemysłu rodzimego. 012e

Cenniki wysyłamy na żądanie.



Pracownia „HYGIENA“ Gossetów, ul. Mała Nr. 20. Zawsze na składzie i przyjmujemy obstatunki na gorsety, biustaltery, pasy, brzusznice i higieniczne z różnych materiałów. Gosrecki „Celutures“ dla pań biuralistek, uczennic. Przerabianie starych gorsetów na modne fasony, repara-cja i pranie. Obstatunki na prowincje wykonywane się w ciągu 3-ch dni po otrzymaniu szegulowej miary.

Tow. Akc. Zakładów Ceramicznych Dziewulski i Lange w Warszawie.

Fabryki: w Opocznie i Sławiańsku.

POLECA: posadzki, płytki terrakotowe i licówki, zwykłe i glazurowane, cegłę ogniotrwałą. Zamówienia przyjmuje i podejmuje się układania posadzek:

Przedstawiciel: **ZDZIŚLAW RYLSKI**, Częstochowa Aleja 11 Nr. 33 Tel. 93.

Księgarnia M. LIPSKIEJ bez filii, Częstochowa II Aleja 23.

Otwiera dnia 15 Marca Wielki Wyczerpujący

SKŁAD NUT Pianino na miejscu.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD ARTYSTYCZNY RZĘBNIARSKO-KAMLENIARSKI I SZTUKATORSKI

KRUSZYŃSKI I PROSZOWSKI

WYKONYWA RZEZBY POMNI-KI, ROBOTY BUDOWLANE KOŚCIELNE.

Fabryka posadzki cementowej na chodniki i stopni mozaikowych, oraz wszelkich wyrobów z cementu. CENY NAJPRZYSTĘPNIEJSZE.

CHERCHEZ LA FEMME

najnowszą perfumę o nadzwyczaj subtelnym przelicznym diagetowalnym zapachu i taką samą **Wodą kwiatową**

POLECA

PARFUMERIE „LA RÉGENTE“ PARIS — JICIN

Otrzymać można w lepszych składach aptecznych, perfumerjach i zakładach fryzjerskich.

Skład Główny i Przedstawiciel na Królestwo i Cesarstwo

0191 | W. DOB ROWOLSKI, Warszawa, Chmielna 36, — telefon 110-73

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA PRZYJMĄJĄ:

KANTOR WŁASNY Częstochowa, II Aleja № 38, — w Zawierciu księgarnia p. Z. Hubickiej, — w Rakowie p. Leon Piotrowski.

Warunki prenumeraty: Rocznie rb. 6, półrocznie, rb. 3, kwartalnie, rb. 1.50. Za wiersz jednoszpaltowy lub jego mie s e; przed tekstem k. 40 po tekście k. 15. obok tekstu (na...) k. 50 nekrologi k. 25. Drobnie ogłoszenia po k. 3 za wyraz. Najtańsze ogłoszenie k. 20

Głoszenia treści matrymonialnej o 50 procent drożej

Redaktor i Wydawca P D Wilkoszewski

Drukiem F D Wilkoszewski w Częstochowie.